

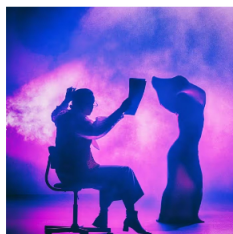
Konserwa pod pierzyną

Jeńczyzna, reż. Monika Strzępka, Narodowy Stary Teatr w Krakowie



Magda Piekarska

aA aA aA



fol. Magda Hueckel

Dziwny był ten sylwester. Bo niby był, ale bez większych spotkań i hucznych imprez. Na fali pandemicznego wyciszenia darowaliśmy sobie nawet odliczanie przed północą. U sąsiadów też było raczej oszczędnie, amunicja do kanonady skończyła się w niespełna kwadrans. Więc niby pojawił się ten symboliczny moment przejścia między Starym a Nowym, ale z pewną taką nieśmiałością – żeby nie zapisać życzeń, by był lepszy. Porcję bąbelków, odrobinę upojenia i element ekscytacji miał dać spektakl, który rozpoczął się już kilka godzin przed północą. Ale jak z całą resztą wieczoru szło raczej opornie – niby był *fun*, ale jednak bez spełnienia, zatrzymany w pół kroku, w pół wybuchu śmiechu, w pół poruszenia. Raczej przyjemność z gatunku tych, które przypominają lizanie cukierka przez paperek czy może raczej, biorąc pod uwagę kontekst, pocałunek bez języczka, stosunek bez orgazmu.

Kiedy było już po wszystkim, pozostało poczucie żalu – po co ja to sobie zrobiłam? Nie, żeby było to złe. Podejrzewam, że w normalnych warunkach, przy kontakcie bez dystansu, przy prawie do realnej, nie wirtualnej bliskości, dałabym się uwieść. Kłopot w tym, o czym wiemy wszyscy – że tak, jak zdarzają się udane teatralne przedsięwzięcia skrojone pod teatralny online, to spora część na tym transferze traci. Najwięcej twórcy, których siła tkwi w żywym napięciu budowanym między sceną a publicznością.

Należy do nich duet Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, bo o ich *Jeńczyźnie* tu mowa. Fragmenty zapisów ich wcześniejszych spektakli, które można odnaleźć w sieci, raczej nie rzucą na kolana tych, którzy *Tęczowej Trybuny 2012* czy *Był sobie Andrzej...* nigdy na żywo nie widzieli. To raczej sentymentalne teledyski dla widzów, często wielokrotnych, którzy są w stanie dowieść sobie to, co znalazło się poza ekranem – wspólnotę tych, co grają, z tymi, co oglądają, przypominającą atmosferę rockowego koncertu, którą Strzępka udaje się tak skutecznie i ekspresowo budować. Dla występujących w jej spektaklach aktorów to widz staje się tym podstawowym punktem odniesienia. I tak było też przy okazji *Jeńczyzny* – podczas streamingu słyszałam śmiech szczęśliwców, którym było dane służbowo zasiadać na widowni Starego.

Premiera *Jeńczyzny* była przekładana, pierwotnie miała się odbyć w październiku, ale na covid zachorowała jedna z aktorek, a potem ogłoszono teatralny lockdown. Podejrzewam, że o tej grudniowej długo myślano jako o początku teatralnego karnawału, towarzyszącego powrotowi do żywego grania, który miał nastąpić z końcówką grudnia. Ale i ostatecznie zrealizowana jako streaming dawała nadzieję na sukces – doświadczenie serialu *Artyści* pokazało, jak sprawnie Strzępka radzi sobie z produkcjami przeznaczonymi dla domowych ekranów. Tymczasem dostaliśmy wersję wirtualną, która pewnie niewiele odbiegałaby od realizowanej na żywo, także pod względem długości. To mogło się udać – w końcu *Jeńczyzna* to refleksja o naszej seksualności, kwiczącej pod butem konserwy, co samo w sobie brzmi obiecująco, w dodatku ubrana w formę kabaretu bardziej literackiego niż muzycznego, choć tych kilka kawałków w wykonaniu Marianny Linde budzi apetyt na więcej. Forma, której kolejne odsłony polegają na budowaniu fabularnych sytuacji, śmieszno-smutnych, gorzko-ironicznych, które przeplatają się ze sobą jak w kalejdoskopie. Jednak online rozciągnięty do kilku godzin wymusza szybsze tempo, intensywniejszy montaż atrakcji, scenariusz opracowany z myślą o bliższej filmowej niż teatralnej realizacji. W *Jeńczyźnie* jest taki potencjał, jednak na nim wszystko się zatrzymało. Zabrakło woli albo czasu, żeby przykroć spektakl do wymagań i oczekiwań widza, który całość śledzi za pośrednictwem ekranu.

Jeńczyzna miała być w dużej mierze rzeczą o erotycznym języku Polaków. Refleksji nad jego mizernym i jednostajnym zakresem poświęcono jednak tylko jedną scenę, właśnie tę, w której pojawia się słowo, które posłużyło za tytuł przedstawienia, a które oznacza ciało jeńca, ludzkie mięso – tak czują się zdani na ograniczenia seksualnego słownika jego użytkownicy. To najbardziej umowna, metaforyczna scena w całym spektaklu – oto trafiamy do instytutu, który zajmuje się hodowlą nowych słów. Słowa są babcznie kolorowe, miękkie i puchate. Trafiają do potrzebujących kobiet, które nie mogą już znieść świństw wysłuchiowanych od mężczyzn. I to nie tylko w sypialni – jedna z pacjentek/klientek instytutu chciałaby już nigdy więcej nie słyszeć od swojego partnera

POWIĄZANE TEATRY



Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

PRZECZYTAJ TEŻ



Piotr Dobrowolski
Opera narodowa



Henryk Mazurkiewicz
Palić, który nie dutknął



Łukasz Drewniak
Kołonotatnik 13: Ręka 2.
Wunderwurstmanschaft



Małgorzata Komorowska
Ubawić Mozartem



Mirosław Kocur
Marksiści znowu zmieniają świat



Juliusz Tysza
Zło wciąż może być banalne

BĄDŹ NABIEŻĄCO



„wiem, jak to jest”, kiedy opowiada mu o własnym doświadczeniu bycia ofiarą molestowania.

Jednak to nie złe słowa są głównym tematem tej opowieści. Na ich ograniczony i smutno-siermiężny słownik w polszczyźnie wielokrotnie utyskiwali językoznawcy i literaci – nic w tym nowego. Strzępka z Demirskim idą dalej, chodzi im o słów brak, o knebrowanie języka przez na nowo tworzone tabu i fałszywy wstyd. Bardziej niż o niedostatku *Jeńczyzna* mówi nam o porzuceniu słów, które mają opisać nasz seksualny krajobraz. Pokazuje, jak siły konserwatywne odrzucają i to nasze mizerne dziedzictwo, a przyparte do muru, są w stanie jedynie stosować marne uniki, więc się i stękać. I trwać w zakłamaniu, samooszukiwaniu. Od tego zresztą zaczyna się cały spektakl – oto ksiądz (Roman Gancarczyk) i jego matka (Iwona Bielska) podczas sceny rzadkich jego u niej odwiedzin. Ona pyta go o orgazm (bo nigdy nie miała), a on wołałby o matczynej seksualności nie wiedzieć, nie słyszeć i nie musieć rozmawiać. On zasłania się sutanną, ale ona pamięta pranie jego prześcieradeł, sztywnych od spermy. To pełne zażenowania milczenie nowocześnie myślącym obywatelom wydaje się tak niewiarygodne, że aż perwersyjnie podniecające – tak jak w przypadku pary (Dorota Segda i Radosław Krzyżowski), którą podniecają wizyty w katolickich poradniach seksuologicznych, gdzie łóżkowe kryzysy zażęgnuje się modlitwą. Trudno jednak nie zauważyć, że to prawica wyznacza obowiązujący kurs.

W dużej mierze *Jeńczyzna* jest katalogiem seksualnych zachowań i zahamowań w społeczeństwie, które niebezpiecznie się konserwatyzuje. Mamy tu ukrywającego swój homoseksualizm prezydenta (Juliusz Chrzastowski), który unika zbliżeń ze swoją uparcie milczącą małżonką (Anna Paruszyńska-Czacka); mamy lwicę prawicy (Dorota Segda), w której obudzona na nowo seksualność domaga się upustu podczas orgii w saunie, w których biorą udział wyłącznie konserwatyści; mamy ekipę realizacyjną rewolucyjnego projektu filmowego – patriotyczne porno ma obudzić wśród młodych uśpioną chuć; mamy Harveya Weinsteina (Krzysztof Zawadzki), który osadzony w więzieniu nie traci nic ze swojej buty; mamy wreszcie wizualizację podszytych strachem seksualnych fantazji prawicowych polityków – oto feministki uprowadzają prezydenta, żeby go zmusić do operacji zmiany płci. Ale są tu i sytuacje „ponad podziałami” – oto zagubiony mąż (Michał Majnicz) chorej na nowotwór kobiety (Małgorzata Zawadzka), która pod pretekstem terapii chce spróbować seksu z wieloma mężczyznami. I jest chłopiec (znów Majnicz) w tej pierwszej, pierwotnej sytuacji, kiedy w zderzeniu z erotyką brakuje nam języka w gębie – jako dziecięca ofiara inicjacji seksualnej dokonanej przez Heidi, tym razem nie w wersji znanej z serialu dla najmłodszych, ale całkowicie już dojrzałej, wyciągniętej z pornograficznej fabuły zapisanej na oglądanym w tajemnicy przed rodzicami VHS-ie.

Tym sytuacjom towarzyszy występująca gościnnie na scenie Starego aktorka i tancerka Dominika Wiak jako polska spętana lękami i wstydem seksualność – jest tym, co tak tchórzliwie nienazwane, co czasem tak rozpaczliwie hamuje bohaterki i bohaterów *Jeńczyzny*, a kiedy indziej popycha ich do działania. Wiak ze swoim ruchem scenicznym istnieje równolegle do rozwijanych na scenie anegdotycznych sytuacji, pogłębia je, kamera jednak tym bytom równoległym nie sprzyja, oglądając streaming, możemy jedynie w niewielkim stopniu je śledzić.

W *Jeńczyźnie*, mimo jej tonu półserio i lekkiej formy, jest potencjał diagnozy chorób jątrzących polskie społeczeństwo, które swoje źródło mają w łóżku i jego okolicach – w tym, o czym milczymy, wobec czego odwracamy wzrok, gdzie rodzi się zażenowanie i poczucie wstydu. Dopóki nie rozbiorimy tej bomby, tykającej pod koldrą, życzenia, którymi kończą swój spektakl Strzępka i Demirski – zdrowia i lepszego seksu w nowym, lepszym roku – pozostaną pobożnymi. I będziemy wciąż uchylać rąbka pierzyny, żeby dopuścić do naszego pożycia (brr, jak to okropnie brzmi) smutnych panów w koloratkach.

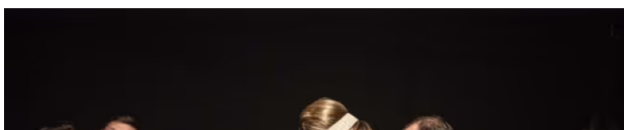
27-01-2021

Narodowy Stary Teatr w Krakowie
Paweł Demirski
Jeńczyzna
reżyseria: Monika Strzępka
scenografia i kostiumy: Arek Ślesiański
muzyka: Tomasz Sierajewski
wideo: Adam Zduńczyk, Jakub Lech
światło: Jakub Lech
choreografia Dominika Knapik
obsada: Iwona Bielska (gościnnie), Marianna Linde (gościnnie), Anna Paruszyńska – Czacka, Dorota Segda, Małgorzata Zawadzka, Juliusz Chrzastowski, Roman Gancarczyk, Radosław Krzyżowski, Stanisław Linowski, Michał Majnicz, Krzysztof Zawadzki, Dominika Wiak (gościnnie)
premiera online: 31.12.2020

PAWEŁ DEMIRSKI MONIKA STRZĘPKA KRAKÓW

NARODOWY STARY TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Jeńczyzna, reż. Monika Strzępka, Narodowy Stary Teatr w Krakowie





Fot: fot. Magda Hueckel



Oglądasz zdjęcie 1 z 4

teatralny^{pl}

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook